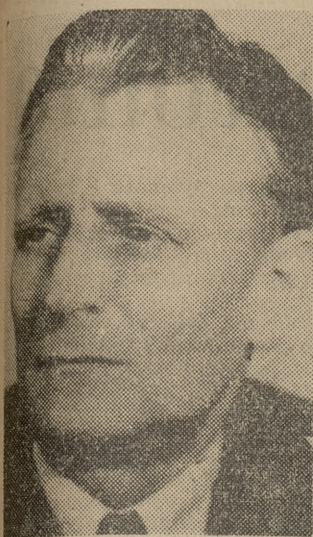




Antonin Novotny



Rok XVI
Wydanie AB

Poznań
wtorek, 6 września 1960

Cena 50 gr
Nr 213 (5161)

Wielka manifestacja braterstwa i przyjaźni

Powitanie delegacji Czechosłowacji

Wczesnych godzinach południowych 5 bm. przybyła do Polski z wizytą przyjaźni na zaproszenie PZPR i rządu PRL delegacja partyjno-rządowa Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej.

Na czele delegacji stoi I sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji i prezydent Republiki Antonin Novotny. (skład delegacji podaliśmy w wydaniu niedzielnym).

Stolica Polski przybrała na powitanie przedstawicieli bratnich narodów Czechosłowacji odświętny wygląd.

Na płycie lotniska w wielkim czworoboku ustawiły się tysiączne rzesze przedstawicieli stolicy. Około godz. 11 na lotnisko przybywają przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Ignacy Logaśowski, Edward Ochab, Adam Rapacki, Marian Spychalski, Roman Zambrowski i Aleksander Zawadzki, Stefan Ignar, Stanisław Kulczyński, Witold Jarosiński, Ryszard Strzelecki, Bolesław Podedworny, Piotr Jaroszewicz, Julian Horodecki, członkowie Rady Państwa i rządu, wybitni działacze partyjni i społeczni.

O godz. 11.15 ląduje specjalny samolot delegacji partyjno-rządowej CSRS. Do samolotu podchodzą członkowie kierownictwa partii i rządu. W otwartych drzwiach ukazuje się prezydent CSRS — Antonin Novotny. Wśród owacji tłumów, wśród oklasków i okrzyków na cześć przybyłych gości, następuje powitanie członków kierownictwa partii i rządu obu bratnich krajów — Polski i Czechosłowacji.

Orkiestra gra hymny narodowe Czechosłowacji i Polski.

Po uroczystościach powitania A. Novotny wraz z Wł. Gomułką i A. Zawadzkim wsiadają do odkrytego samochodu. Na całej trasie tysięcy tłumy mieszkańców stolicy. Na przejeżdżające samochody sygnalizują deszcz kwiatów. Warszawa wita przedstawicieli bratniej Czechosłowacji z tradycyjną polską serdecznością i gościnnością.

Goście dojeżdżają do Belwedera, gdzie znajduje się oddział ich dyspozycji rezydencji. Nad Belwederem powiewa flaga prezydenta Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. (PAP)

W rocznicę bitwy pod Łomiankami

Przed 21 laty pod Łomiankami niedaleko Warszawy 14 i 17 dywizja wojsk polskich stoczyły bój z hitlerowską armią. W bitwie tej między innymi brał udział 7 batalion saperów z Poznania. Poległo tam kilka tysięcy poznaniaków.

W rocznicę najazdu hitlerowskiego 11 bm. uczestnicy bitwy pod Łomiankami zjadą się do tej miejscowości, gdzie złożą hołd poległym współtowarzyszom broni i zaprzestują przeciwko zakusom pogrobowców hitlerizmu. (P)

Inauguracja w UAM

Na zdjęciu fragment uroczystości inauguracyjnej w UAM. Od lewej stoja: wiceminister Szkolnictwa Wyższego — Eugenia Krassowska, rektor prof. dr Alfons Klafkowski, sekretarz KW PZPR — Stefan Olszowski i przewodniczący Prezydium RN m. Poznania — Franciszek Frąckowiak. Informacje z przebiegu uroczystości na str. 4.

Fot. — K. Przychodzki



Kierunki działania ZMS tematem narady w Warszawie

5 bm. odbyła się w Warszawie narada I sekretarzy komitetów woj. Związku Młodzieży Socjalistycznej poświęcona omówieniu głównych kierunków działania organizacji do końca bieżącego roku. Naradę prowadził I sekretarz KC ZMS Marian Renke.

W dyskusji podkreślano konieczność zwiększenia wysiłków poszczególnych ogniw dla dalszego umocnienia i rozwoju organizacyjnego Związku. Działalność ZMS związana z realizacją wytycznych II Zjazdu organizacji a także, wniosków wynikających z dorobku Złotu Grunwaldzkiego skupiać się będzie przede wszystkim wokół zwiększenia udziału młodzieży w rozwiązywaniu zadań gospodarczych.

Jako jedno z podstawowych zadań na najbliższy okres wysunięto też rozwój organizacji studenckich ZMS. W planach pracy grup uczelnianych najwięcej miejsca zajmować będą problemy nauki oraz sprawa zapewnienia opieki ZMS nad wszystkimi studentami nowo przyjętymi na uczelnie.

W dalszej części narady uczestnicy wysłuchali informacji wicepremiera E. Szyra na temat aktualnej sytuacji gospodarczej w kraju. (PAP)

Centralna dożynki

... odbyły się 4 września w Warszawie. Na zdjęciu — gospodarz Dożynek I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka w otoczeniu gospodyń wiejskich niesie dar dożynkowy. Skróć przemówienia Wł. Gomułki na Dożynkach zamieszczamy na stronie 2.

Fot. — CAF



Wielkopolska radośnie obchodziła Święto Plonów

Na sobotę i niedzielę przypadło największe nasilenie obchodów dożynkowych w Wielkopolsce.

W PGR Bieganowo (pow. Września), znanym z wysokich osiągnięć produkcyjnych (1,5 mln. zł dochodu za ubiegły rok gospodarzy) gościł w sobotę sekretarz KW PZPR — St. Furgal, dyrektor Woj. Zarządu PGR — inż. T. Kowalski i przedstawiciele powiatowych władz partyjnych oraz samorządowych z Wrześni. W dożynkowej uroczystości wzięli także udział przedstawiciele Ambasady Radzieckiej i Wojska Polskiego. Gościom wręczono przy wtórze tradycyjnych pieśni wieńce dożynkowe. W bogatym programie artystycznym zaprezentował się zespół taneczno-muzyczny z PGR Bieganowo.

Gospodarze powiatu Szamotuły z I sekretarzem KP PZPR — B. Stachowiakiem i przewodniczącym Prezydium PRN — mgr A. Śliwińskim na czele uczestniczyli w dożynkach w PGR Chelmino, które zajęło ostatnio po raz drugi I miejs-

ce w wojewódzkim konkursie czystości. W połowie ub. miesiąca zakończono tam prace nad urządzeniem nowoczesnej chlewni na 750 sztuk świń, co podniesie znacznie rentowność tego gospodarstwa.

Podobna uroczystość dożynkowa, zorganizowana wspólnie przez władze gromadzkie, zarządy kolekt rolniczych i pracowników PGR, odbyła się także w Żydowie (pow. Gnieźno). (emp.)

Nowi oficerowie wojsk pancernych

W Oficerskiej Szkole Wojsk Pancernych w Poznaniu odbyła się 4 bm. promocja podchorążych. Na zdjęciu — fragment tej uroczystości. (Szczegóły — patrz strona 4)

Fot. — K. Przychodzki



Janiszewska—piąta w świecie



Wczoraj cały sportowy świat żył pod znakiem walk finałowych w boksie, o których wyniku szczegółowo będziemy mogli poinformować jutro. Polski boks odniósł w Rzymie największy sukces w historii. Zdobyliśmy 7 medali olimpijskich, w tym 4 brązowe, a więc więcej niż we wszystkich innych olimpiadach.

Dla przypomnienia: dotychczas bokserzy zdobyli 5 medali olimpijskich. W 1948 roku, na XIV Igrzyskach Olimpijskich

w Londynie Antkiewicz zdobył pierwszy w historii polskie go boks medal olimpijski. Był to medal brązowy. Na kolejnych Igrzyskach — w Helsinkach — Antkiewicz zdobył srebrny medal, a Chychła — złoty. W Melbourne żaden Polak nie doszedł do finału olimpijskiego. Niedźwiecki i Pietrzykowski wywalczyli medale brązowe.

Poza boksem największe nasze zainteresowanie wzbudził start tyczkarzy oraz biegaczek na 200 metrów. W tymże odnieśliśmy połowiczny sukces. Jedyne Krześniński osiągnął minimum kwalifikacyjne (4,10), za pewniając sobie prawo udziału w finale. Drugi nasz olimpijczyk w tej konkurencji — Groński, niestety, odpadł w eliminacjach.

Duży sukces odniosły wczoraj nasze sprinterki. Udział w półfinałach poza Janiszewską i Jesionowską zapewniła sobie także Rychterówna, jako jedna z dwóch biegaczek, które zajęły w ćwierćfinałach czwarte miejsca z najlepszym czasem. Janiszewska — mistrzyni Europy zakwalifikowała się do finału, w którym zajęła piąte miejsce, za rewelacyjną Amerykanką Rudolph, Heine Niemcy i Itkina ZSRR.

Wczorajsze zawody lekkoatletyczne przyniosły słabsze na ogół wyniki, ponieważ na stadionie rzymskim wiał dość silny wiatr.

Oto szczegółowe relacje z wczorajszych przedpołudniowych i popołudniowych imprez olimpijskich.

Lekka atletyka

JESZCZE RAZ RUDOLPH

Duży sukces odniosła w Rzymie Barbara Janiszewska, kwalifikując się do olimpijskiego finału na 200 m. Polka zajęła w I półfinale trzecie miejsce z czasem 24,2 za Rudolph (USA) — 23,7 i Heine (Niemcy) — 24,0. II półfinał wygrała Włoszka Leone — 24,5 przed Hyman (W. Brytania) — 24,6 i Itkina (ZSRR) — 24,6. Ta szóstka startowała w finale. Startująca w II półfinale Jesionowska zajęła ostatecznie szóste miejsce z czasem 25,3. Rychterówna nie stanęła na starcie. W finale drugi już złoty medal zdobyła — co było do przewidzenia — rekordzistka świata na 200 m, Amerykanka Rudolph. Nie spodzianką było, dopiero 6 miejsce Włoszki Leone. Nasza mistrzyni Europy — popularna Basia Janiszewska wywalczyła ostatecznie piąte miejsce.

WYNIKI

1. Rudolph (USA) 24,0; 2. Heine (Niemcy) 24,4; 3. Hyman (W. Brytania) 24,7; 4. Itkina (ZSRR) 24,7; 5. Janiszewska (Polska) 24,8; 6. Leone (Włochy) 24,9.

TRZY RAZY USA

W biegu 110 m przez płotki potrójnie zwycięstwo odnieśli sportowcy Stanów Zjednoczonych. Sensacją było dopiero czwarte miejsce rekordzisty świata — Lauera Niemcy, który w roku ubiegłym uzyskał wynik 13,2 sek. Złoty medal olimpijski — podobnie jak w Melbourne — wywalczył Calhoun. Oto wyniki 1. Calhoun (USA) — 13,3, 2. May (USA) — 13,8, 3. Jones (USA) — 14,0, 4. Lauer (Niemcy) — 14,0, 5. Gardner (Indie Zachodnie) — 14,4, 6. Czistakow (ZSRR) — 14,6.

REKORD OLIMPIJSKI

W półfinałach biegu na 400 m Otis Davis (USA) ustanowił nowy rekord olimpijski — 45,5. Poprzedni rekord należał do Rhodena i McKinleya (obydwaj Jamajka) i wynosił 45,9. A oto zawodnicy, którzy zakwalifikowali się do dzisiejszego finału: Davis (USA) 45,5, Singh (Indie) 45,9, Kinder (Dokończenie na str. 6)

Na szlakach nowej Syberii

Nad jeziorem Bajkał

Korespondencja własna

Któregoś dnia redaktor Makkawiejew z „Wostoczno-Sibirskoj Prawdy” zaproponował:

— Może wybralibyśmy się nad jezioro Bajkał?

Siąpił akurat deszczyk, a ciągnące od wschodu ciężkie, ołowiane chmury nie wróżyły zmiany pogody na lepsze. Ale mój pobyt w Irkucku już kończył się, być zaś w tych stronach i nie przywitać się z Bajkałem byłoby grzechem nie do wybaczenia.

Z Bajkałem przecież związane są na trwałe nazwiska wielu naszych rodaków. Hydrobiolog prof. Dybowskiego, który spędził nad Bajkałem lata, zyski i znówu, już z własnej, nie przemuszanej woli, powrócił później tam na jakiś czas, zaś wyniki jego prac na temat tego jeziora zwróciły uwagę całego świata naukowego geologów Czerskiego i Czekanowskiego, których prace do dziś jeszcze nie straciły na aktualności.

Pierwsze wrażenie

Droga prowadzi wśród niewysokich wzgórz. Jedziemy po prawej stronie Angary. Nad brzegiem sporo zaparkowanych samochodów, „Moskwicz”, „Pobied”, „Wolg”. Właściciele wozów po kolana w wodzie, z wędkami w garści, wpatrzni namiętnie w przezroczyste wody rzeki nieczym po sągi ciepłiwie czekają na szarpnięcie spławika.

Na rzece — setki małych łódek. Gdy patrzy się z góry na brzegi rzeki wyglądają jak oblepienie przez muchy lep.

Na prawym brzegu jest dość ludnie, sporo domów; lewy — stronie, pokryte tajgą wzgórz — zdaje się być dziki, niedostępny.

— Na lewym brzegu — mówi redaktor Makkawiejew —

zagubić się nie trudno. Las gęsty, góry... Tamtędy przejdzie tylko doświadczony myśliwy...

Trochę cyfr

Dojeżdżamy do angarskiej bramy. Pomiędzy dwoma wysokimi wzgórzami wypływa Angara z jeziora Bajkał. Jest ona jego „jedynaczką”. Do Bajkału wpada bowiem ponad 330 rzek, wypływa natomiast jedna — Angara. Gdyby nawet w wyniku jakiegoś kataklizmu zatamowany został dopływ tych wszystkich wpadających do jeziora rzek, Angara mogła by płynąć jeszcze przez trzysta lat. Bajkał jest jednym z największych naturalnych zbiorników wodnych w świecie (powierzchnia jego wynosi ponad 31 tys. km. kw.) i nadzwyczaj głębokim — w części środkowej do 1741 m. Jezioro to zawiera nie tyle jaką ilość wody — 23 tys. km. sześć.

Ale dlatego właśnie jego „jedynaczką Angara” nadaje się szczególnie pod budownictwo elektrowni wodnych. Jak mawiają Sybiracy: płynie nieczym wodociąg. Jest bystra, zaś lustro wody na Angarze utrzymuje się prawie zawsze na jednakowym poziomie.

Zalety Angary

Rzeka ta dość długo, bo nie raz aż do początku stycznia nie zamraża, nawet przy bardzo niskich temperaturach. Najpierw płyną niewielkie ilości głębinowego lodu, które wciąż narastają i w końcu zajmują poważną część koryta rzeki. Wreszcie głębinowa krapodni się i Angarę pokrywa, tworzący się od ujścia w górę rzeki chropowaty, pełen zwałów, ale mocny jak stal, gruby pancerz lodu.

Placówka Syberyjskiego Oddziału Akademii Nauk, która zajmuje się badaniem jeziora Bajkał, znajduje się w niewielkim, piętrowym budynku. Ciekawa jest praca tej placówki. Przecież 3/4 roślin i zwierząt żyjących w Bajkałe nigdzie więcej się nie spotyka. Choćby — bajkalskie sproty

latające... Tu też żyje niezwykle smaczny omul, który należy do jednego z syberyjskich przysmaków...

Jak się jest już nad Bajkałem trzeba, rzecz jasna, iść na rybkę. Wstępujemy więc do miejscowej restauracji. Redaktor Makkawiejew jest jednak niepokieszony:

— To nie to samo co u rybaków na wyspie Olchon. Tam ryba, to ryba...

Zbigniew Krzyżanowski

100 MAGAZYN

JUŻ WKROTCE

Jak zapowiedział znany naukowiec radziecki prof. G. Pokrowski, już w niedalekiej przyszłości powstanie w Moskwie międzynarodowe lotnisko, na którym startować będą z 10-piętrowej wieży rakiet pasażerskie z szybkością 25 tys. km na godzinę. Skrócą one m. in. podróż z Moskwy do Nowego Jorku do 25 minut.

W BLISKO 100 KRAJACH

Jak wynika z szacunkowych danych, łącznie z Polską jest na świecie 38 milionów Polaków, którzy zamieszkują w około 100 krajach. Poza granicami Polski najwięcej ich jest w Stanach Zjednoczonych, gdyż około 6.372 tys. osób.

ZNACZKI I DETEKTYWI

W dniach od 4—11 września br. odbędzie się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna, na której wystawionych będzie ponad 600 tysięcy znaczków z całego świata, o wartości 20 milionów dolarów. Ekspozycje te będą dyskretnie pilnowane przez około 400 detektywów.

WIĘCEJ LEKÓW

W latach od 1961—65 przeznaczony się blisko miliard złotych na inwestycje w polskim przemyśle farmaceutycznym, w związku z czym zwiększy on po tej rozbudowie wydatnie dotychczasową produkcję, przeznaczoną m. in. także i na eksport i znacznie zaopatrywać co roku rynek w 100 nowych leków. Jak widać, już w tej chwili wysyłamy leki do około 40 krajów, w tym m. in. do Szwajcarii, Francji i Anglii. (bro)

Nowy Kędzierzyn



W ostatnich kilku latach Kędzierzyn z niewielkiej osady przekształcił się w prawie 27-tysięczne miasto. Powstały tu nowe osiedla, żłobki, przedszkola i szkoły. Zmiana ta nastąpiła dzięki rozbudowie Zakładów Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie, których kierownictwo w trosce o swą liczną załogę patronuje różnym formom budownictwa mieszkaniowego. Właśnie dzięki pomocy Zakładów powstaje nowe osiedle przy ulicy Gliwickiej, gdzie do 1965 roku zostanie wykończonych 48 czteropiętrowych domów. Na zdjęciu: jeden z już zamieszkałych domów na osiedlu przy ul. Gliwickiej. CAF — fot. Okoński

Gdzie się marnuje stal?

Wielu z nas widzi często budowę nowych jezdni i szos. Ogromne walce, całe „kombinaty smołowo-asfaltowe” — i wylaniająca się powoli spod uciśku walców wstęga drogi.

Wszystko tu potrzebne i cenne. I teraz proponujemy porównać: dotychczas, jeśli trzeba było osiągnąć tak zwany nacisk na przykład 18 ton, to używano się walców o takim właśnie ciężarze. Można sobie łatwo wyobrazić, ile cennych materiałów jak stal i inne należało zużyć do budowy takiego walca.

Ostatnio udało się skonstruować nowy typ walca tak zwanego wibracyjnego.

Tego rodzaju maszyna o niewielkim ciężarze własnym — zaledwie 2,6 ton daje dzięki wibracji nacisk równy 18—19 ton.

Siedmiokrotnie lżejszy walec przynosi identyczne efekty produkcyjne, a na jego budowę zużyto kilkakrotnie mniej materiałów.

Ten przykład mówi dobitnie o tym, że istnieją u nas wprost nieograniczone możliwości zaoszczędzenia najbardziej deficytowych surowców, materiałów i półproduktów, przede wszystkim zaś stale nam brakującej stali i wyrobów walcowanych.

Hutnictwo w obliczu ciężkiej sytuacji zaopatrzeniowej mobilizowało się wyprodukować w tym roku około 100 tysięcy ton wyrobów walcowanych dodatkowo. Wysiłkowi hutników musi jednak wyjść naprzeciw inicjatywa ze strony odbiorców.

Oczywiście każde zmniejszenie wagi wyrobów pociągnąć za sobą musi jakieś unowocześnienia konstruk-

cyjne, jakieś nowe, często po raz pierwszy stosowane rozwiązania.

Tak też postępują i mają na tym polu osiągnięcia nasze przodujące fabryki.

Konstruktorzy świetnej, znanej także za granicą Fabryki Obrabiarek do Drzewa w Bydgoszczy prowadzą np. prace nad ciągłym doskonaleniem obrabiarek, nad zmniejszeniem ich ciężaru, bez szkody dla technicznej wydajności maszyny.

Konstruowana obecnie przez inż. inż. Kotusza i Lasego frezarka „DELA” tzw. łańcuskowa, służąca do drążenia w drewnie otworów pod zamki, okucia itp. — jest o 300 kg lżejsza od produkowanej uprzednio, a mimo to wydajność posiada tę samą.

Wprowadzona ostatnio do seryjnej produkcji pierwsza polska strugarka „gruboścowa” inż. Głowackiego — do strugania elementów drewnianych o szerokości 40 cm — jest lżejsza od znanych zagranicznych maszyn tego typu o 150 kg.

Nowy traktor produkowany w Zakładach „Ursus” waży o 22 kg na 1 konia mechanicznego mniej niż stary „Ursus”.

W tym roku uruchamia się produkcję koparki gąsienicowej, która będzie ważyła o 2 tys. kg mniej od swej poprzedniczki.

Wiele więc już w tej dziedzinie zrobiono. Największe rezultaty może przynieść systematyczne analizowanie i udoskonalanie norm zużycia materiałów na jednostkę produkcji oraz konsekwentne stosowanie tych norm.

Tylko w nielicznych zakładach prowadzi się kontrolę wynikową zużycia materiałów, a jeszcze rzadziej dokonuje się analizy ich wykorzystania.

Gdyby na równi z bardzo chwalebnyymi przykładami konstruowania nowoczesnych, wysoko wydajnych, a zarazem lekkich maszyn i urządzeń, zabrano się wszędzie z całą energią i rzetelnością do analizowania i systematycznego kontrolowania norm zużycia materiałowego — uzyskalibyśmy z pewnością i to szybko, poważne oszczędności deficytowych materiałów.

Andrzej Lempicki

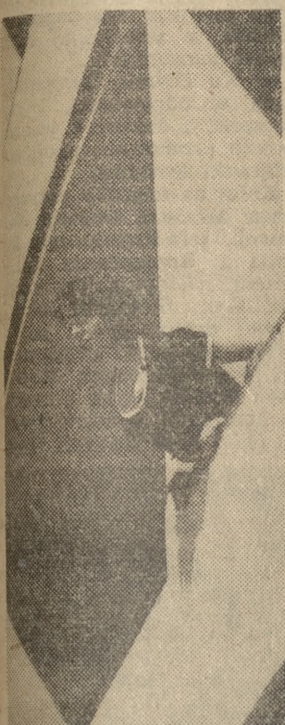
Tadeusz Sapociński

NOWY FILM WAJDY

Będzie nim „Samson”, ekranizacja znanej powieści K. Brandysa. Zdjęcia planowane i atelierowe rozpoczyna się wkrótce w Warszawie. „Samson” będzie szóstym filmem Wajdy.

WYRÓŻNIENIE

Na VII Festiwalu Filmowym w San Sebastian, film Stanisława Różewicza „Miejsce na ziemi” zyskał wyróżnienie hiszpańskiej szkoły filmowej. Pierwszą nagrodę, tzw. „Złotą muszlę” otrzymał film czeskosłowacki „Romeo, Julia i ciemności”.



Fot — CAF

MAŁ SWOJEJ ŻONY

Elżbietę Czyżewską zobaczymy w nowym filmie polskim wg scenariusza Jerzego Jurandota i Stanisława Bareji pt. „Mąż swojej żony”. — Film reżyseruje Stanisław Bareja. (b)

W muzykalnym Poznaniu

Start „Objazdówki”

Pierwszym wrażeniem, które uderzać musiało na sobotnim koncercie (naukowym) nowy sezon naszej znanej Symfonicznej Orkiestry Objazdowej, była zejmująca pustka w Auli UAM. W warunkach nieorganizowanej widowiskowej czy raczej „sluchowni” społeczna celowość imprezy (i podobnych) oczywiście pozostaje pod znakiem zapytania. Jednakże — jak to się mówi — „niechaj żywi nie tracą nadziei” — tłumniejszą frekwencję w terenie, dla którego koncerty startującej z Poznania „Objazdówki” są przeznaczone.

Cisnie się pod pióro jeszcze inna refleksja. Usłyszeliśmy utwory Chopina i inne — jak objaśnia tytuł koncertu — pozostające „w kręgu muzyki chopinowskiej”. Dodajmy: w kręgu raczej biograficznym i artystycznym — ma to wspólnie — starego Elsniera, nauczyciela mistrza Fryderyka — Dobrzyńskiego, wspomnianego kolegi — także Kurpińskiego fragment opery. Wrażenia pewnej monotonii musi w programach tego typu wywołać brak silniejszych kontrastów epok. Dyskusyjnie może należałoby sugerować programy gdzieś Chopin sąsiadowałby z bardziej ambitnie dobranymi kompozycjami z najrozmaitszych pokoleń muzyki polskiej, dla której był i pozostał drogowskazem.

A teraz co do strony wykonawczej: ozdoba rozpoznającego się objazdu stała się niewątpliwie występ jednego z laureatów VI międzynarodowego konkursu chopinowskiego, Józefa Stompiła, który grał tonem wybitnie miłym, miękim, szkoda że chwilami zagłuszonym przez orkiestrę. Pieśni Do-

brzyńskiego (do słów Stefana Witwickiego, który służył swoimi wierszami także Chopinowi) zaprezentowała Sonia Manthey dobrze niosącym sopranem i trafnie wyczuwając ich specyficzny „sielski” klimat. Zinstrumentował te miniatury dr Jerzy Młodziejewski, który dyrygował całym wieczorem. Wszelkierne popularyzator muzyki w Poznaniu i na prowincji poznajmy — zarazem komentować poszczególne utwory — ze zwykłą sobie swadą oratorską, potoczyscie i nie przeladując erudycją.

NOW

List ze Słupska

Historycy twierdzą, że niewiele brakowało, aby Słupsk stał się rodzinnym miastem jednego z królów Polski. Miało to nastąpić u schyłku XIV wieku, wówczas, gdy Kazimierz Wielki dążący do trwałego złączenia Pomorza z Polską usynowił swego wnuka, a syna księcia słupskiego Bogusława V — Kazka. Kazek ożenił się nawet za wolą dziadka z córką księcia mazowieckiego Małgorzatą, ale po śmierci króla panowie małopolscy przejęli tron polski kandydaturę Ludwika Węgierskiego i marzenia o połączeniu Pomorza z Polską spełzły na niczym.

Inna okazje zmarnował Zygmunt Stary, który tak długo zwlekał z wyrażeniem zgody na przyłączenie Pomorza do Polski, aż wielki propagator tej idei, książę słupski Bogusław X, zwany Wielkim, zmarł w 1523 r. na zamku w Szczecinie. W sto lat później Ziemia

Słupska i jej okolice dostały się pod coraz silniejszy wpływ Brandenburgii, później Rzeszy Niemieckiej, z których uwolniła ją dopiero w 1945 r. marcową ofensywą wojsk polskich i radzieckich.

Tak pokrótce przedstawiają się najciekawsze fragmenty z historii Słupska, który w tym roku obchodzi 650 rocznicę swego istnienia.

Miasto to jest obecnie największym i najruchliwszym ośrodkiem przemysłowym woj. koszalińskiego oraz centrum w swych murach życia kulturalnego i społeczno-wschodnich powiatów tego województwa.

Obecnie Słupsk liczy już 53 tys. mieszkańców, a więc o kilkanaście tysięcy więcej niż przed wojną. W ciągu ubiegłych lat powstały także takie obiekty, jak Dom Kultury, kino panoramiczne, stadion sportowy, 4 szkoły, 3 przedszkola i in. Rozwinęły się wreszcie zakłady przemysłowe,

o których głośno jest obecnie do słownictwa, w całym świecie.

Słupskie wagi ze spółdzielni „Automat” można bowiem znaleźć w Związku Radzieckim, Ceylonie, Chinach, Iranie, Turcji, Iraku i Albanii. Wyrobami miejscowej twórczości mebli interesują się od dawna Anglii i Rosjanie. Cukierki słupskiej „Pomorzanki” zajądają z apetytem obywateli Anglii i krajów arabskich, a mleko w proszku wędruje do NIF i również do Anglii. Najważniejszą dziedziną eksportową jest jednak produkcja maszyn rolniczych w trzech miejscowych fabrykach, których wyroby docierają od kilku lat do Brazylii, Indonezji, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii i Sudanu.

Nie jest to naturalnie pełny zestaw słupskich artykułów eksportowych. Jest ich aż 54 — od bombek choinkowych do precyzyjnych maszyn elektro-technicznych.

A przecież oprócz tych głów

Pracowite miasto

